

TADEUSZ NASZALSKI

Kielce, dnia 8 marca 1948 r. o godz. 12.00 ja, Sala Marian z Referatu Śledczego KP MO w Kielcach, działając na mocy polecenia ob. Wiceprokuratora, wydanego na podstawie art. 20 przepisów wprowadzających kpk, wobec nieobecności Sędziego na miejscu, zachowując formalności wymienione w art. 235–240, 258 i 259 kpk, przy udziale protokolanta Dziedzica Bronisława, którego uprzedziłem o obowiązku stwierdzenia swym podpisem zgodności protokołu z przebiegiem czynności, przesłuchałem niżej wymienionego w charakterze podejrzanego. Otrzymawszy wyjaśnienie, jakie przestępstwo zarzuca się i jakie dowody zebrano, podejrzany oświadczył:

Imię i nazwisko	Tadeusz Naszalski
Data i miejsce urodzenia	2 lipca 1897 r. w Pajęcznie, pow. noworadomski
Imię i nazwisko rodziców	Stanisław i Pelagii z d. Kochod [?]
Przynależność państwowa	Polska, narodowość polska
Stan cywilny	żonaty
Ilość dzieci, wiek	dwoje dzieci, 6 i 15 lat
Miejsce zamieszkania	Słowik, gm. Korzecki, pow. Kielce
Wykształcenie	wyższe
Wyznanie	rzymskokatolickie
Zawód	inżynier
Stan majątkowy	nie posiada
Służba wojskowa i przynależność do RKU	72 pp Lubliniec
Ordery i odznaczenia	nie posiada
Zaopatrzenie ze Skarbu Państwa	pobiera emeryturę w sumie 2000 zł
Poniesione kary	rzekomo nie karany

Co do zarzucanego mi przestępstwa wyjaśniam:

Nie przyznaję się do tego, abym miał być szkodliwym dla pracowników Baudienstu, który był w Zakładach „Wapno i Kamieniołomy” Spółki Akcyjnej w Jaworzni za czasów okupacji niemieckiej, przy czym wyjaśniam, co następuje:

Daty dokładnie zapodać nie mogę, lecz prawdopodobnie w 1942 lub 1943 r., władze niemieckie w ww. Zakładzie założyły obóz pracy (junacki). Nadzór całkowity nad tymże obozem mieli Niemcy, a inspektorem tegoż obozu był Niemiec nazwiskiem Howbar.

W obozie tym przebywali sami młodzi mężczyźni z okolicznych gmin, natomiast cudzoziemców w ogóle nie było. Stan obozu wynosił przeciętnie ok. 200 ludzi. W czasie jego istnienia przeszło przez ten obóz ok. 1000 ludzi. W 1944 r. obóz ten został zlikwidowany przez władze niemieckie i ludzie będący w tym obozie nie wiem, czy zostali zatrzymani, czy też zostali rozpuszczeni do domu, a to dlatego, gdyż obozem tym w ogóle się nie interesowałem.

Jak wiadomo mi, to pracownicy tegoż obozu przeważnie tłukli kamień i wykonywali inne prace na kopalni. Jakie odżywienie mieli pracownicy obozu, dokładnie zapodać nie mogę, a to dlatego, gdyż były normy wyznaczone przez Niemców. Izba chorych w Zakładzie znajdowała się wyłącznie pod zarządem niemieckim i jak wiadomym mi jest, wszyscy pracownicy tegoż obozu byli zgłoszeni w ubezpieczalni przez Niemców, lecz czy były udzielane pomoce lekarskie, tego nie mogę zapodać, lecz niejednokrotnie pracownicy tegoż obozu korzystali z fabrycznej pomocy opatrunkowej, mimo że to nie należało do czynności fabryki. W czasie istnienia obozu pracy w Zakładzie wypadków śmiertelnych nie było, jak również żadnych egzekucji. Po zlikwidowaniu tegoż obozu Niemcy wszystkie papiery dotyczące dawnego obozu zabrali, a gdzie ich ulokowali, tego nie jest mi wiadome, jak również nie jest mi wiadome i nie znam nazwisk osób przebywających w tymże obozie.

Co dotyczy kierowników tegoż obozu, to zapodaję, że głównym dyrektorem tegoż obozu był Niemiec Howbar, imienia nie znam, który był przez cały czas bardzo dobry człowiek, a podaję, że pewnego dnia w czasie jego pobytu w pracy zauważył, jak jednemu z pracowników tegoż obozu wyleciał rewolwer, na co uwagi nie zwrócił i żadnych konsekwencji nie wyciągał, i wiele innych rzeczy, których nie zapodaję. Natomiast zastępcą ww. był [...], imienia nie znam, który był bardzo niedobry i tenże został zabity przez partyzantów. Dodaję, że [...] prowadził całą administrację. Poza tym więcej w tej sprawie nie jest mi nic wiadomym i nie przyznaję się do

tego, abym miał źle działać wspólnie z władzami niemieckimi na szkodę pracowników obozu, a przeciwnie, starałem się w każdym wypadku dopomóc tymże pracownikom, jeżeli widziałem, że dzieje się im krzywda.

Dodaję, że nieraz z ciekawości zapytałem [...], jakie daje życie, gdyż junacy się skarżą na jedzenie, co mi odpowiedział, że oni na to nie patrzą, gdyż przywożą sobie prowiant z domu, a w dodatku powiedział mi, że to nie jest mój interes, o czym później zameldowałem inspektorowi, który w mojej obecności zbeształ ww., i jak mi wiadomo, kuchnia się polepszyła. Na dowód mojego zeznania zapodaję świadka Garbata Jana, zam. w Jaworzni, pow. Kielce. Na tym protokół zakończyłem i po odczytaniu podpisałem.

Dodatkowo zeznaję.

Na okoliczność moich zeznań zapodaję jako świadka Tomasza Sobczyńskiego, zam. w Jędrzejowie, ul. Kielecka 33, który (był) sprawował nadzór nad robotami wykonywanymi przez pracowników byłego obozu (junackiego), który najdokładniej zapoda mój stosunek do pracowników tegoż obozu. Zeznałem wszystko i po odczytaniu podpisuję.